OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 27 MAJA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 146

Oficer zastrzelił szofera

Krwawe zajście na szosie pod Lwowem

Lwów, 27 maja.

Wczoraj wieczorem obok rogatki żółkiewskiej pomiędzy dwoma żołnierzami z 14 p. ułanów Rolandem i Maziarzem a dwoma przechodniami, szoferem Seidlem i Rusinem wybuchła bijatyka. W odpowiedzi na zaatakowanie laskami, żołnierze dobyli szabli. W tym momencie najechał autobus, którym jechał kapitan 40 p. p. Skrzywanek.

Kapitan kazał zatrzymać autobus, wysiadł i wezwał ułanów awanturujących się do zaprzestania bójki. Obaj cywilni zaczęli kapitanowi stawiać opór i rzucili się na niego, mając za sobą tłum przechodniów, obrzucający autobus i kapitana kamieniami.

Kpt. Skrzywanek wystrzelił najpierw na postrach w powietrze, a gdy to nie pomogło, oddał dwa strzały rewolwerowe w tłum.

Seidel ugodzony kulą w piersi, padł na ziemię i wyzionął ducha.

Na miejscu wypadku przybyła żandarmerja wojskowa. Trupa Seidla zabrano do szpitala wojskowego, gdzie jutro odbędzie się sekcja zwłok. Obaj ułani są ciężko ranni, Maziarz ma rozbitą głowę.

Kapitana Skrzywanka żandarmerja odstawiła do komendy miasta.

Dwa posiedzenia rady miejskiej

odbędą się w bieżącym tygodniu.

Łódź, 27 maja.

Jak się „Express" dowiaduje, w bieżącym tygodniu odbędą się dwa posiedzenia rady miejskiej, na których zapadnie uchwała w sprawie zaciągnięcia od ministerstwa skarbu krótkoterminowej pożyczki w wysokości miljona zł. na zatrudnienie bezrobotnych.

Poza tem na porządku dziennym znajdzie się sprawa statutów organizacyjnych miejskiego urzędu kontroli i urzędu ruchu kołowego oraz szereg spraw mniejszej wagi.

Dwie katastrofy kolejowe

Monachjum, 27 maja.

Wczoraj popołudniu na głównym dworcu w Augsburgu wjechał pociąg towarowy na pociąg osobowy zmierzający z Augsburga do Monachjum. Parowóz i dwa wagony osobowe wywróciły się, 18 podróżnych zostało rannych.

Paryż, 27 maja.

Pociąg pośpieszny na linji Paryż — Bordeaux uległ po drodze dwukrotnemu wypadkowi. Pod stacją Vivonne część pociągu wykoleiła się, gdy usunięto przeszkody i pociąg ruszył dalej z innym parowozem i ten uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyż pod stacją Ruffec eksplodował kocioł zabijając kierownika parowozu i palacza.

Bruno Jasieński

kierownikiem propagandy bolszewickiej.

Ryga, 27 maja.

Z Moskwy donoszą, że kijowski sowiet wysłał do znanego komunisty polskiego Bruno Jasieńskiego, który wypędzony z Francji, przybył ostatnio do Moskwy, zaproszenie, aby osiedlił się na stałe w Kijowie i objął stanowisko kierownika sekcji zachodniej Ukrainy.

Zadaniem tej sekcji jest szerzenie propagandy komunistycznej w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu.

Jasieński po tygodniowym pobycie w Moskwie przybędzie do Kijowa i obejmie zaofiarowane mu stanowisko.

Świętokradca ujęty

przez 6 policjantów w kościele w Warszawie.

Warszawa, 27 maja.

55-letni Bolesław Żurkowski, żebrak przy kościele św. Florjana, z powodu ciepłych nocy ostatnich, spędzał je na cmentarzu przy kościele św. Florjana. W nocy z soboty na niedzielę, Żurkowski około godz. 1-ej usłyszał głuchy łoskot, pochodzący z wnętrza świątyni. Żurkowski obszedł kościół dookoła, lecz nic podejrzanego nie zauważył.

W niespełna pół godziny później Żurkowski usłyszał pod drzwiami świątyni odgłos kroków, a następnie szmery przy tych drzwiach od wewnątrz. Wtedy Żurkowski pobiegł do mieszkania kościelnego, Franciszka Radlisza, który pośpiesznie ubrał się, wybiegł na cmentarz, polecając znajomemu swemu zawiadomić policję.

W kilkanaście minut później nadbiegło z komisarjatu 6-ciu policjantów, z których jeden udał się z kościelnym do świątyni, pozostali zaś okrążyli kościół, aby udaremnić ewentualną ucieczkę świętokradzcy. W chwili, gdy kościelny otwierał drzwi, przez okno z klatki schodowej, prowadzącej na chór, około wielkiego ołtarza, wyskoczył jakiś drab i rzucił się do ucieczki, lecz wkrótce wpadł w ręce czatujących nań policjantów.

Świętokradzcę, przy którym znaleziono łom do wyważania zamków lub kłódek przy puszkach, przeprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to 25-letni Kazimierz Brychta (nigdzie nie meldowany). Znaleziono przy nim również 33 zł. 5 gr. — bilonem, które skradł z 2ch rozbitych puszek do ofiar przy ołtarzu św. Antoniego i św. Wincentego a Paulo. Trzecią puszkę uszkodził, lecz jeszcze nie rozbił.

Chmura przewróciła auto

Niezwykły wypadek samochodowy

Lwów, 27 maja.

Trzeci już z rzędu tej wiosny notują kroniki w Polsce wypadek oberwania się chmury.

Tym razem stało się to koło Tarnopola w Małopolsce.

Szosą ze Lwowa do Tarnopola jechało autem okręgowej komendy policji państwowej dwóch wyższych oficerów policji państwowej.

Nagle pod Sławkiem spadły na nich potoki wody, a droga zamieniła się w rwący potok i poniosła samochód.

Prąd wody zniósł auto o piętnaście metrów w bok od gościńca i przewrócili je, zamulając błotem i naniesionem przez wodę kamieniami i kłodami drzewa.

Policjanci uniknęli śmierci tylko dzięki temu, że wyskoczyli z samochodu w chwili, gdy szalejący żywioł zaczął go znosić na bezdroża.

Rewolucja w Persji.

10 tysięcy wojowników w obronie turbanów.

Teheran, 27 maja.

Około 10,000 wojowników rozmaitych szczepów w okolicy Shiras podniosło otwarty bunt przeciwko rządowi perskiemu z powodu ustawy, która zakazuje wszystkim persom z wyjątkiem duchownych i nauczycieli religji noszenia turbanów i burnusów, a wprowadza kapelusze i czapki, oraz ubrania uropejskie.

Na terytorja objęte powstaniem, rząd wysłał silne oddziały wojska.

Bezpośrednim powodem wybuchu powstania jest zarządzenie rządu, który wobec pomruków niezadowolenia z powodu ustawy wśród plemienia Quasquich kazał zaaresztować naczelnika tego szczepu i trzyma go w Shivas jako zakładnika.

Powstańcy domagają się zniesienia uchwalonych dotychczas reform i zaprzestania europeizacji Persji.

1250 rozbójników zabitych

Krwawa walka na rzece Jangtse

Londyn, 17 maja.

Od dłuższego czasu na rzece Jangtse grasowała silna banda chińskich korsarzy, którzy będąc swego czasu żołnierzami rządu nankińskiego zrabowali kilkanaście okrętów i szerzyli spustoszenie, rabując wsie i miasteczka. W dniu wczorajszym doszło wreszcie między nimi a flotą rządu nankińskiego do silnego starcia, w rezultacie którego cała flota korsarska została zlikwidowana. Padło 1000 rozbójników chińskich. 250 dostało się do niewoli i zostało natychmiast rozstrzelanych. W ręce wojsk rządowych wpadło 2000 karabinów, kilkaset karabinów maszyńnowych i wiele kosztowności pochodzących z grabieży.

Walkę z lichwą letniskową

podejmuje starostwo łódzkie

Łódź, 27 maja.

W związku z nastaniem okresu wyjazdów na letniska, starostwo powiatowe wydało zarządzenia, mające na celu zapewnienie stanu bezpieczeństwa w miejscowościach podmiejskich.

Równocześnie podjęta została akcja, mająca na celu przeciwdziałanie zwyżce cen na artykuły żywnościowe, oraz pobieraniu nadmiernych opłat za mieszkanie.

Winni pobierania nadmiernych cen pociągani będą do odpowiedzialności administracyjnej.

Wojnę komarom i muchom

wypowiedziały władze sanitarne.

Łódź, 27 maja.

Miejskie władze sanitarne przystąpiły do walki z komarami i muchami, będącemi roznosicielami chorób zakaźnych a zwłaszcza febry i czerwonki.

Szczególna uwaga zwrócona będzie na szpitale, lecznice, ambulatorja i t. d.

Zaznaczyć należy, iż w r. u. zanotowano w Łodzi 62 wypadki febry, która przeniesiona została przez komary.

Śmiertelny wypadek

na stacji Łódź-Kaliska

Łódź, 27 maja.

Dziś rano na stacji Łódź - Kaliska wydarzył się straszny wypadek. Robotnik kolejowy Jan Kibilski, zamieszkały przy ulicy Wapiennej 11, wskakując do biegnącego pociągu towarowego, poślizgnął się i upadł pod koła wagonu, które obcięły mu obie nogi.

Nieszczęśliwy człowiek zmarł przed przybyciem pogotowia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Włamanie do fabryki

Łódź, 27 maja.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do fabryki Borucha Ferstera przy ulicy Konopnickiej 5. Łupem złodziejów padło kilkanaście sztuk towaru, wartości około 3 tysięcy złotych.

Kradzież spostrzeżono dopiero dziś rano. Wszczęte przez policję dochodzenie na razie nie dało żadnych wyników.

82 osoby spłonęły

podczas pożaru kinematografu

Londyn, 27 maja.

Donoszą z Pekinu, że w chińskiem mieście Inkoca wybuchł w kinematografie pożar, który rozszerzył się z niezwykłą szybkością. Zanim straż ogniowa zdołała przybyć, cały budynek znajdował się już w płomieniach.

W czasie pożaru zginęło 82 osoby. Przyczyna katastrofy nie została dotąd wyjaśniona.

Tragedja w płonącej chacie

Lida, 27 maja.

We wsi Nohorodowicze pod Lidą miejscowy sołtys Józef Tarkowicz podejrzewając swą żonę Martę o zdradę, zabił ją uderzeniem siekiery w głowę, poczem usiłował podpalić dom, a gdy zaalarmowani dymem sąsiedzi wbiegli do mieszkania, porwawszy nóż, chciał wbić go sobie w piersi.

Obezwładniono go, jednak morderca po chwili wyrwał się z rąk sąsiadów i chwyciwszy leżącą na komodzie brzytwę poderżnął sobie gardło.

Berlin zaciąga pożyczkę na wypłatę pensji urzędniczych.

Berlin, 27 maja.

Rokowania pomiędzy min. skarbu a grupą wielkich banków berlińskich w sprawie udzielenia kredytów na pokrycie płac urzędniczych z końcem miesiąca zostały ukończone. Banki wyraziły swą zgodę na udzielenie pożyczki 200 mili. Nie omówiono dotąd kwestji stopy procentowej jak również warunków spłaty pożyczki.

Tylko dobry mówca zrobi w Anglji karjerę.

Dla innych — droga zamknięta

Hasłem anglika jest wolność słowa. Ta prastara tradycja angielska oraz sztuka jej stosowania w życiu są najwybitniejszemi cechami charakterystycznemi narodu, który zazwyczaj uchodzi za *bardzo skąpy* w mowie.

Życie publiczne Anglji byłoby zgoła nie do pomyślenia bez mówców ludowych i tych mówców z przypadku, bez względu na to, czy chodzi o ministra, chłopca od bednarza, studenta z Oksfordu, czy też otyłego posiadacza stajni wyścigowej. *Każdy z nich musi być dobrym mówcą, jeśli chce naprawdę zrobić karjerę.* Jest rzeczą wiadomą, że w Anglji nic się nie da zrobić przy pomocy jakichś płomiennych mów. Anglika trzeba przekonać argumentacją, obalającą wszelkie zarzuty przeciwnika.

Kto pragnie skutecznie zmierzyć się z takim demagogiem, jak Lloyd George i obalić jego zarzuty, dotyczące mnóstwa tematów, jednocześnie zaś utrzymać się na powierzchni i interesować słuchacza, musi być tak pierwszorzędnym mówcą, jak Churchil, obecny minister skarbu. Wogóle wszyscy ministrowie i wielcy politycy angielscy muszą doprowadzać do najwyższej doskonałości wymowę, która jest dla nich jedynem narzędziem zdobycia i utrzymania się na wybitnych stanowiskach.

W ich warunkach życia umieć jasno i zręcznie przemawiać do krytycznie usposobionego tłumu jest rzeczą równie konieczną i należącą do ogólnego wychowania i wykształcenia, jak program szkolny czy też ważniejsze sporty. Dlatego to w różnych klubach dyskusyjnych w szkołach i w związkach zawodowych *sztuka wymowy rozwijana jest możliwie najwcześniej.* Nieraz więc można słyszeć debaty nietylko studentów, lecz nawet uczniów gimnazjalnych. To kształcenie wymowy jest cechą znamienną codziennego życia anglika, który musi własnym przemysłem przebijać się przez życie publiczne.

System wyborczy angielski jest tego rodzaju, że głosuje się nie na listy, lecz na danego kandydata, nic też dziwnego, że dla zdobycia głosu musi on być wszędzie, wszędzie przemawiać i przekonywać, gdyż jedynie *jego własne zasługi i zdolność dotrzymania placu przeciwnikowi mogą mu zapewnić mandat.* Dlatego to, choćby był nawet najsławniejszym człowiekiem, napewno nie przejdzie jako kandydat, jeżeli nie umie przemawiać.

Nic też dziwnego, że w parlamencie angielskim spotkać można *naprawdę doskonałych mówców.* Jest to wynik ustroju społecznego, który wymaga, by np. minister spraw zagranicznych umiał najwymowniej przedstawić wyborcom swoją politykę, by minister skarbu tak układał budżet państwa, aby stał się on zrozumiały dla każdego woźnicy, o ile obaj pragną utrzymać się przy władzy. W sądach angielskich dobrze odważone słowa zawsze umieją sobie zdobyć należne miejsce. Nawet na giełdzie londyńskiej prawdziwa wymowa ceniona jest nieraz więcej, anіżeli miljony.

Całus lub więzienie.

Jeden z sędziów nowojorskich wydał teraz wyrok iście salomonowy, zasądził mianowicie 34-letniego Johna McCabe za złe traktowanie żony, albo na 6 miesięcy więzienia, albo na składanie na jej ustach co rano pocałunku. Skazany wybrał drugą ewentualność. Na rozprawie przyznał się on do tego, że kiedyś pod wpływem alkoholu poturbował swą żonę.

Pierwszy przysądzony jej pocałunek McCabe złożył na ustach żony jeszcze w obliczu sądu, poczem pojednana para wróciła w przykładnej zgodzie do domu. Sędzia zapowiedział jednak McCabemu, że napewno będzie musiał odsiedzieć swą karę, jeśliby kiedykolwiek jeszcze pobił żonę w dodatku bez zaliczenia na poczet kary całusów, jakie uprzednio na ustach żony złoży.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Ukłony z Paryża.

Przygrywki do wielkiego sezonu letniego. — Nowe „sławy“ paryskie. — Wesołe echa wyborów do rad gminnych. — Dyktator Perugia...-Popularność „sztucznych ludzi“.-Propaganda nagości.-Surowe obyczaje policji paryskiej.— Ciekawa sensacja teatralna.

Rojno, gwarno i wesoło jest obecnie w nadsekwańskich murach. Rozkoszne promienie roześmianego wiosną słońca budzą wszędzie ożywiony rozgwar i ruch na bulwarach, placach i w najdalszych nawet zaułkach bije pełnem tętnem potężny rytm miljonowej metropolji. **Zewsząd płyną nowinki i sensacyjki, na każdym niemal kroku spotyka się „coś nowego“** — coś, co wszystkich podnieca, budzi powszechny entuzjazm i zainteresowanie.

Na pierwszym planie idą oczywiście rozrywki i taniec. Są to przygrywki do wielkiego, urozmaiconego sezonu letniego, który w następnych miesiącach ściągać będzie nad Sekwaną tłumy międzynarodowych turystów. I tak w potężnej sali **„Coloseum“** toczył się ostatnio w obecności przeszło 10.000 widzów wielki turniej taneczny o tytuł **mistrza Paryża“** Przez pięć dni przewijały się na wyparkietowanych posadzkach setki par. Specjalna komisja, złożona z najwytrawniejszych i najbardziej popularnych „znawców“, kontrolowała skrupulatnie wszelkie pozy i figury tańczących. Aż wreszcie piątego dnia o północy ogłoszono po zawziętej konkurencji, „zwycięstwo“ pana Font Mirallesa i jego partnerki Simony Rolland. Zwycięzcy nagrodzeni zostali oczywiście licznymi upominkami i stanęli **w** rzędzie nowych „sław“, które w czasie tegorocznych letnich igrzysk zabawowych wieść będą prym w kołach towarzyskich Paryża.

Piękne paryżanki przeżywały ponadto w ostatnich dniach pewną bardzo ciekawą „sensację polityczną“. — Oto jedna ze znanych sufrażystek paryskich adwokatka panna **Simona Weiler** — postanowiła — z okazji rozpisanych niedawno wyborów do rad gminnych — wystąpić z demonstracją przeciwko pozbawianiu kobiet francuskich równouprawnienia wyborczego — **i na... znak protestu wystawiła własną kandydaturę w jednym z obozów wyborczych.**

Z zainteresowaniem tedy czekano dnia wyborów, które wykazać miały, że liczba kobiet, upominających się o swe prawa jest coraz większa, tak że dłużej już nie będzie można paryżanek powstrzymywać od równouprawnienia przy urnie wyborczej. Niestety jednak nadzieje zawiodły! Zbyt licznych zwolenniczek panna Weiler nie znalazła — a ponadto te głosy, które padły na jej kandydaturę zostały — **jako nieważne — odrzucone** Cała demonstracja skończyła się zatem tylko na żartach i kpinach, których do dziś dnia nie szczędzą pannie Weiler pisma satyryczne i kabaretowi piosenkarze.

Bardziej tłumnie, niż do urny wyborczej spieszą natomiast poryżanki na ulicę **Saint Honore,** gdzie rezyduje nowa „sława“ paryska pan Perugia. Imię jego posiada dla wytwornej paryżanki większy walor, niż wszelkie najbardziej płomienne odezwy wyborcze. Pan Perugia jest bowiem nie mniej ni więcej, jak tylko **dyktatorem mody pantofelków damskich.** On ustanawia najnowsze modele, on decyduje o kroju i o rodzaju skóry, które zdobić mają w bieżącym sezonie nóżki pięknych pań. Sława „mistrza“ jest zatem w Paryżu bardzo głośna, a popularności oraz zysków zazdrościć moga mu najtężsi politycy i mężowie stanu.

Z powodzeniem p. Perugji mogą się co najwyżej mierzyć nowi **„sztuczni ludzie“**, jakich coraz częściej i coraz więcej spotkać można na ulicach paryskich. Wszystkie większe magazyny zatrudnia ją dziś jako portjerów i służących — automatycznych „robotów“ i największą uciechę sprawia wszystkim, jeśli taki **„automat - człowiek“ otworzy drzwi, lub też miłym, dźwięcznym głosem odezwie się na powitanie i pożegnanie.** Oczywiście żartom i dowcipom niema końca — i dlatego też „sztuczni ludzie“ cieszą się wziętością oraz popularnością.

Również bardzo wiele hałasu wywołuje ostatnio w Paryżu sekta tak zwanych „naturalistów“, którzy z okazji zbliżającego się lata propagują wśród mieszkańców stolicy nadsekwańskiej „powrót do natury“.

Powrót ten przedstawia się w ten sposób, iż członkowie sekty chodzą prawie że zupełnie nago i odżywiają się tylko jarzynami, oraz owocami. W Vilennes nad Sekwaną przebywa już obecnie odosobniona kolonja **„naturalistów“**, licząca ponad 500 osób.

Zdaje się jednak, że w Paryżu na ten kult nagości nie znajdzie się zbyt wielu zwolenników, już choćby z tego powodu, że policja paryska ściga wszelkie podobne próby z bezwzględną surowością. I tak, gdy przed kilku dniami znaleziono na jednej z ulic paryskich kobietę, paradującą w kostjumie **prababki Ewy**, surowi policjanci, — pomimo uporu naturalistki — skryli ją czemprędzej w murach komisarjatu policyjnego.

Na koniec wreszcie zaznaczyć wypada, iż z niezwykłem zainteresowaniem, oraz podnieceniem czeka się obecnie w Paryżu **otwarcia nowego teatru,** który z polecenia oraz na koszt znanego magnata finansowego Rotszylda, buduje się ostanio na jednej z najwytworniejszych ulic paryskich, na rue Pigalle. Teatr ten ma być szczytem luksusu i doskonałości i wyposażony zostanie w urządzenia, których nigdzie dotąd nie można spotkać. Szczegóły budowy trzymane są w jaknajściślejszej tajemnicy — i dlatego też w kołach towarzyskich krążą najbardziej fantastyczne pogłoski, które drażnią ciekawość wszystkich. Otwarcie nowego teatru nastąpić ma w lecie — i wtedy też dopiero rozwiąże się zagadka, którą przygotowuje Rotszyld. W każdym jednak razie zyskać ma Paryż jeszcze jeden przybytek, który rozsławiać będzie stolicę nadsekwańską w sezrokim świecie międzynarodowym.

Zgon sławnego piechura,

który umiał „odchodzić od zmartwień“.

W Nowym Jorku umarł w wieku lat 90 Edward Payson Weston, który jeszcze lat 20 temu, a więc już jako 70-letni starzec, był swego rodzaju światową sławą sportową.

Był bowiem niezrównanym, dalekodystansowym piechurem.

Jak sam powiadał, wprawy nabrał jeszcze w latach chłopięcych, kiedy był roznosicielem gazet. Zwykł był wtedy chodzić tak szybko i tak wytrwale, że to stało się jego zwyczajem.

Po raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę, kiedy na uroczystość objęcia prezydentury Stanów Zjednoczonych przez Lincolna przebył przestrzeń z Bostonu do Waszyngtonu, t. j. 443 mile angielskie czyli około 700 kilometrów w 208 godzinach, a więc szedł z niewiarygodną szybkością przeciętną trzech kilometrów na godzinę, wliczając w to chwile posiłku i odpoczynku nocnego.

Później Weston przebył 1326 mil. z Portlandu do Chicago w niecałych 26 dni, a w czterdzieści lat później tę samą przestrzeń przebył w czasie krótszym o 29 godzin, a mając już lat 70 odbył podróż pieszą wpoprzek Stanów Zjednoczonych, z Nowego Jorku do San Francisco, czyli 3895 mil angielskich, w 107 dni i 7 godzin.

Weston popisywał się też wielokrotnie i w Anglji, gdzie np. w r. 1884 przebył 5000 mil w studniach, propagując po drodze wstrzemięźliwość od napojów alkoholowych.

Weston był też potrosze filozofem, naturalnie filozofem od strony nóg. I tak np zwykł był mawiać:

— Można zawsze odejść od zmartwień, a zmartwienia wychodzić ze siebie.

Inny jego aforyzm był jeszcze bezwzględniejszy w tonie:

— Niema takiej choroby ciała czy ducha, którejby nie można rozchodzić.

Zapomniał tylko dodać: pod warunkiem, że chodzić się może. Sam bowiem o tem przekonał. Mianowicie w listopadzie przejechał go automobil i śmierć nie musiała ścigać go w marszu, ale zaskoczyła go schorzałego w łóżku.

W pociągu



Życzliwy pasażer: Wjeżdżamy w długi tunel... Żeby pańska przyjaciółka się nie bała, przeto będę palił zapałki jedną pa drugiej...

Tajemnica matki

Nieoczekiwane wyznanie 7-letniego chłopca

Łódź, 27 maja.

— Tatusiu — rzekł siedmioletni Władzio Kowalski do swego ojca, który zabrał go z sobą na przechadzkę — czy ty wiesz, że jak ciebie niema w domu, to do mamy zawsze przychodzi syn gajowego? Po co on, tatusiu, przychodzi?

Kowalski spojrzał badawczo na chłopca.

— A dlaczegoś ty mi nigdy o tem dotychczas nie mówił?

— Bo myślałem, że tatuś wie.

Kowalski, gospodarz wsi Płytka pod Łodzią, rzeczywiście nie wiedział, iż jego druga żona, młodziutka kobieta, przyjmuje gości i nic mu o tym nie mówi. Zrodziło się w nim pewne podejrzenie. Postanowił więc zbadać dokładnie całą tą sprawę i narazie nie robić żonie żadnych wyrzutów.

Nazajutrz Kowalski nie poszedł do folwarku, w którym stale pracował od południa. Do godziny trzeciej przesiedział w karczmie ,a później wrócił do domu.

Żona oczywiście nie przypuszczała, iż mąż przyjdzie przed siódmą i jak zwykle, romansowała z synem gajowego, Bolesławem Stasiakiem. Kowalski zastał ich w sytuacji, która nie mogła w nim wzbudzić żadnych wątpliwości, iż Stasiak jest kochankiem jego żony. Stasiek, ujrzawszy Kowalskiego, czmychnął przez okno. Kowalski został sam na sam z żoną. Młoda kobieta chciała również uciec lecz nie zdążyła tego uczynić. Kowalski powalił ją na podłogę i począł bić pięściami po głowie.

— Ratunku! Pomocy — krzyczała przeraźliwie, katowana przez męża kobieta.

Kowalski, nie zważając na jej wołanie sięgnął po nóż... Po pierwszym ciosie K. straciła przytomność... Rozjuszony mąż z pewnościąby ją uśmiercił, gdyby na szczęście nie nadbiegli sąsiedzi, którzy go obezwładnili.

Do rannej wezwano lekarza. Po kilku tygodniach powróciła ona do zdrowia. Kowalski, pociągnięty do odpowiedzialności, stanął przed sądem. Skazano go na 6 miesięcy więzienia.

Kiedy żenią się łodzianie?

Najwięcej zawieranych małżeństw przypada na luty i październik

Temperament matrymonjalny wdowców

Łódź, 27 maja.

Jednym z najciekawszych objawów życia miasta jest oczywiście

naturalny ruch jego ludności,

albowiem w zjawisku tem odbija się bardzo wiele czynników, wpływających na ten ruch.

Dlatego też dane statystyczne z tej dziedziny są nietylko ciekawe, ale jednocześnie

stanowią niezmiernie pouczający materjał.

Z suchych liczb wyciągać można wnioski, mające znaczenie dla naszego życia codziennego. Należy bowiem zaznaczyć, że naturalny ruch ludności zależny jest w pewnej mierze również od czynników gospodarczo - ekonomicznych, a przedewszystkiem od

dobrobytu ludności.

Ponadto stwierdzono, że naturalnym ruchem ludności kieruje jeszcze czynnik najmniej spodziewany —

psychoza

Wystarczy, by p. X. ożenił się, a już następnego dnia p. Y zaczyna się zastanawiać nad tem, czy nie należałoby właściwie zrezygnować ze stanu kawalerskiego i czy nie lepiej byłoby założyć sobie własne ognisko domowe.

Nie wszystkie jednak miesiące przynoszą Łodzi ten sam urodzaj na niwie małżeńskiej.

Stwierdzono u nas, że największa ilość małżeństw zawierana jest

w lutym oraz w październiku.

W ub. roku naprzykład w lutym zawartych zoshtało 630 małżeństw, a w październiku 600.

Najmniejszym zaufaniem wśród par narzeczeńskich cieszy się marzec. Zakorzenił się w pewnych sferach przesąd, że **marzec, miesiąc najintensywniejszej miłości wśród kotów, ludziom przynosi jak najmniej szczęścia w miłości.**

Dziwnem się to może wydać, niemniej jednak faktem jest, iż wysokość liczby zawieranych małżeństw wpływa na rozwój bardzo wielu rzemiosł i dziedzin pracy.

Im więcej zawieranych jest małżeństw tem więcej roboty mają

krawcy,

albowiem, większa jest ilość wypraw ślubnych.

Na małżeństwach zarabiają również

stolarze,

wykonujący umeblowanie nowych „gniazdek małżeńskich".

Zyskuje na tem również

przemysł spożywczy i spirytusowy

dzięki urządzaniu pożegnalnych libacji stanu kawalerskiego, zaręczyn, ślubów, poprawin itd.

Oczywiście, że w liczbie kobiet, wychodzących za mąż, lwią część stanowią panny.

Drugie miejsce zajmują wdowy, ostatnie zaś miejsce — rozwódki.

Kawalerów jest zawsze mniej niż panien zato

wdowcy skwapliwiej szukają żon, niż wdowy mężów.

Od liczby małżeństw zależna jest liczba urodzeń.

Naogół zaznaczyć wypada, że

w Łodzi liczba urodzin znacznie przewyższa liczbę zgonów.

Statystyka dowodzi że w Łodzi umiera codziennie 22 osoby, że zato przychodzi na świat 30 z czego wynika, że ludność naszego miasta powiększa się z każdym dniem o 8 obywateli.

Zgony i urodzenia zostały również usystematyzowane.

Najwięcej zgonów przypada w styczniu, najmniej w maju. Przeżywamy więc obecnie miesiąc, który pod względem śmiertelności jest najmniej obfity.

Nadmiar kobiet dający się we znaki w całej Europie, stanowi również w Łodzi przedmiot zmartwień wielkiej ilości bezmężnych panien. U nas również daje się odczuć znaczna przewaga płci żeńskiej. Na każdych stu gentlemanów przypada w Łodzi 118 pięknych pań.

Piękne panie mogą się jednak pocieszyć tem, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo, albowiem liczby te w krótkim czasie zostaną wyrównane.

Ta sama statystyka, która przyczynia im tyle zmartwień dowodzi jednocześnie, że od kilku lat w Łodzi zaznacza się większy napływ naworodków płci męskiej. **Ok.**

Wygrałem 15.000!

Jak imć Wacław „nabił w butelkę" przyjaciół

Łódź, 27 maja.

— Chciałem się z tobą podzielić radosną nowiną — rzekł p. Wacław Szyft do swego przyjaciela Rafała Kota — wyobraź sobie, że wygrałem na loterji 15 tysięcy złotych. Proszę cię jednak, byś narazie o tem nikomu nie mówił.

P. Kot serdecznie pogratulował przyjacielowi i spytał go, co zamierza robić z tą pokaźną sumą.

— Zajmę się handlem — odparł mu p. Szyft i wezmę ciebie na spólnika. Ty nie masz wprawdzie pieniędzy, ale zato masz spryt do interesów.

Gdy poczęli szczegółowo omawiać swą przyszłą spółpracę p. Szyft nagle zagadnął przyjaciela.

— Słuchaj-no, czy mógłbyś mi pożyczyć 500 złotych? Za parę dni będę ci mógł oczywiście zwrócić... Chwilowo kolektura jeszcze mi nie wypłaciła.

P. Kot nie miał własnej gotówki i dał Szyftowi pieniądze, które zainkasował dla swego szefa.

Młodzi ludzie rozstali się bardzo serdecznie i umówili się, że gdy tylko Szyft otrzyma wygraną, wezmą się wspólnie do interesów.

Szyft wprost od Kota udał się do drugiego swego przyjaciela Erwina Falstera, któremu również opowiedział w tajemnicy o 15 tysiącach i wyłudził od niego pożyczkę w wysokości 300 złotych.

Dwaj inni znajomi dali mu również po 200 złotych. Szyft miał więc już 1200 złotych.

— Kawał się udał — pomyślał sobie — teraz mogą mnie szukać... Już więcej do Łodzi nie wrócę...

Tegoż dnia rzeczywiście wyjechał i nikt nie wiedział, gdzie się znajduje. Czterej znajomi, których naciągnął na pożyczkę, dowiedzieli się wkrótce, że historja z wygraną na loterji nie miała nic wspólnego z rzeczywistością i, że Szyft w haniebny sposób ich oszukał.

Zwrócili się więc do policji, składając o powyższem meldunek. Za Szyftem wysłano listy gończe i po upływie czterech tygodni schwytano go w Grodnie. Nic miał on już ani grosza i zastanawiał się, co ma dalej czynić ze sobą.

Policja osadziła go w areszcie.

Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia.

Pod kołami tramwaju

Wczoraj wieczorem na ulicy Dąbrowskiej została przejechana przez tramwaj linji nr. 7 5-letnia Czesława Lisówna. Dziewczynka doznała ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala.

Baczność, „wycinacze" kuponów!

Dziś rozpoczyna się zamiana kuponów na bilety loterji fantowej

na rzecz Floty Narodowej

W dniu dzisiejszym administracja „Expressu" (Piotrkowska 49, front rozpocznie zamianę kuponów na bilety loterji fantowej na rzecz Floty Narodowej. Każdy Czytelnik „Expressu", który przedstawi 24 kolejne kupony otrzyma bezpłatnie 6 biletów loterji fantowej. Bilety te wydawane będą w administracji „Expressu" przy okienku nr. 1 Celem uniknięcia natłoku w dniu dzisiejszym zechcą się zgłosić w godz. od 3—7 po poł. posiadacze kuponów, których nazwiska zaczynają się od liter A, B. i C., w dniu jutrzejszym zechcą się zgłosić od 9—1 w poł. i od 3—7 wieczór posiadacze kuponów, których nazwiska zaczynają się od liter D. E. i F.

Krwawe bójki

Dom noclegowy przy ulicy 28 p. Strzl Kaniow. był wczoraj terenem krwawej bójki w czasie której został ranny nożem 21-letni bezrobotny Tadeusz Baraniak.

Doznał on dość ciężkich obrażeń cielesnych.

W bramie domu przy ulicy Maurera 12 na 22-letniego Józefa Stanisława Maciejewskiego, zamieszkałego przy ulicy Aleksandrowskiej 148, napadł jakiś osobnik, który zadał mu kilka ciosów nożem.

Do rannego wezwano pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie dość ciężkim przewiozło go do domu. Napad, jak ustalono, był aktem zemsty osobistej.



Moje Minjatury

Wiosna

(Z pamiętnika głowy rodziny)

1 MAJA. Wiosna! Nareszcie!.. Jak to mówi poeta: „Ty jesteś jak gotówka!"... Ptaszki śpiewają... Otwierają się kielichy kwiatów i podwoje ogrodów miejskich.., Ciepło... Wiosna... Wonnie... nawet w Łodzi... Ach, jakie życie jest piękne!..

4 MAJA: Coraz cieplej.. Ale za co powietrze!. Mój synek Hipek wypowiedział wczoraj przypadkowo niezwykle mądry jak na dzisiejsze czasy aforyzm. On powiedział: „Na wiosnę szkoły powinny być zamknięte!"... Taki pętak!.. Jak on się już zna na wiośnie!... Dziś podczas obiadu żona wspomniała cokolwiek o nowym kapeluszu... Ale co mnie to wszystko obchodzi?!... Jest pięknie!.. Cudownie!.. Zachwycająco!...

7 MAJA. Z Hipkiem jest źle. Byłem w szkole, wychowawca powiada, że wszytsko zależy od rady pedagogicznej. Za tydzień ma być posiedzenie. Jeszczeby tego brakowało, żeby mój synek został na drugi rok!... W domu żona sadzi kwiaty w skrzynkach na oknie i na balkonie... Na podłodze pełno ziemi i wiórów,. Jakiś drab wali młotem aż uszy bolą...

8 MAJA. Ze szkoły udałem się wczoraj na Wiśniową Górę. Teraz leżę w łóżku. Chory jestem. Chciałem znaleźć letnie mieszkanie. Żona mnie męczy, dzieci mnie męczą... Więc pojechałem. Cały dzień nic nie jadłem. Szukałem, szukałem i wróciłem z niczem. Teraz jestem chory. Żądają za mieszkanie 1000 złotych. Skąd na to wziąć jeżeli Fingerhut nie płaci, Kowalski robi plajtę, a Hirszkopf prosi o nadzór?.. Przyszli malarze, mają malować...

11 MAJA. Żona nie daje mi spokoju z powodu tego kapelusza. Musiałem dać pieniądze. Nowe zmartwienie: „służąca lata". Zimą była najuczciwszą dziewczyną. Maj przekręcił jej w głowie. Hipek nic nie robi! Malarze śpiewają! Stolarz wali!

13 MAJA. Byłem w Adelmówku. Szukałem. Nic. Leżę chory.

14 MAJA. Byłem w szkole. Dziś posiedzenie. Prosiłem. Kto wie, może pomoże. Żona znowu mnie męczy o kostjum.

15 MAJA. Hipek został na drugi rok! Poco mi te skrzynki?!... Głowa może pęknąć!... I kiedy się skończy to malowanie?!

18 MAJA: Dałem na kostjum. Była znowu kłótnia ze służącą. Uciekłem z domu... Żona znowu chce pantofle.. Jutro mam jechać do Zakowic,.. Skrzynki okazały sie za małe, stolarz robi nowe większe... Te huki!. A malarze śpiewają.., Żeby chociaż sopranem... Nie, basem!. Hipek męczy o rower. Pytam się go poco mu rower. On mi na to: „Tatuś nie wie, że jest wiosna?"..,. To już mnie wyprowadziło z równowagi. „Jaka wiosna?! — Krzyknąłem. — Co za wiosna?!.. W takie czasy niema wiosny!,. Wiosna im w głowie!.. Czekaj, smarkaczu, ja ci tę wiosnę z głowy wybiję!"..,

KU-KU.

Kaczka № 100.000

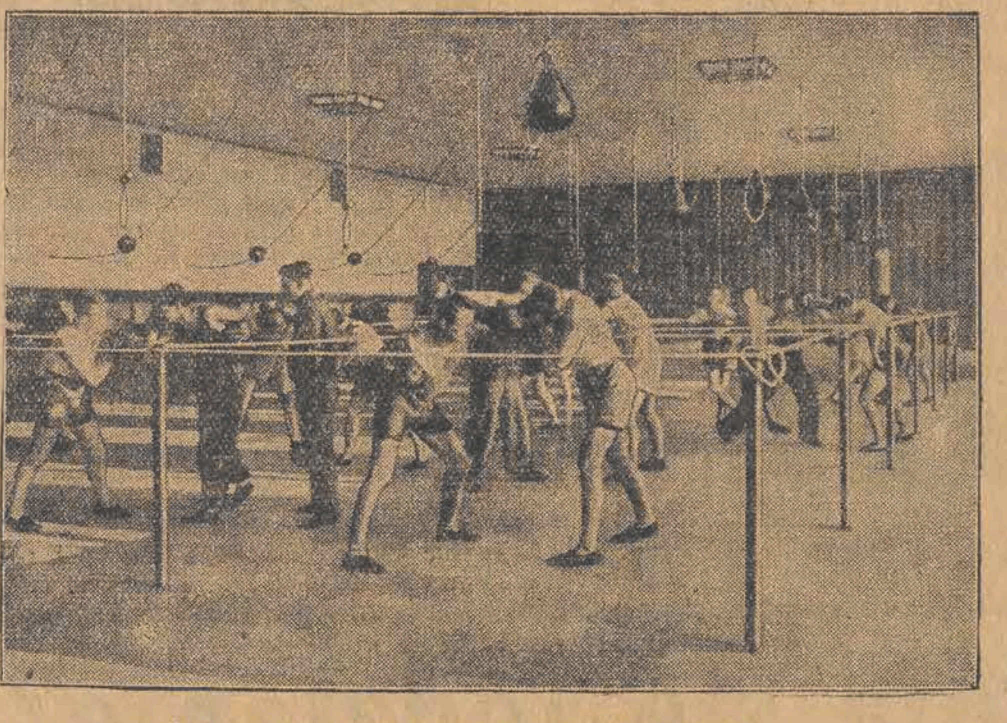
zarejestrowana i zjedzona.

Odwiedzając Paryż turyści znają bardzo dobrze jedną z najstarszych i najlepszych restauracji „A la Tour d'Argent" na Quai de la Tournelle, Zajmuje ona mały hotel całkowicie umeblowany antykami i nie mający wyglądu restauracji, ale prywatnej rezydencji. W salonikach ustawiona jest niewielka ilość stołów, do których gościnny Mr. Frederick doprowadza swych gości.

Specjalnością tej restauracji jest canard a la presse, przyczem procedura jedzenia tej kaczki nie jest pozbawiona pewnej pompy, mianowicie każda kaczka ma swoją legitymację, opatrzoną numerem i klijent, który ją zamówił otrzymuje zaświadczenie, podpisane przez właściciela restauracji, że ta kaczka mu została podana. Niektórzy turyści podpisują się na tej kartce i wysyłają je swym znajomym w celu wzbudzenia zazdrości.

Otóż w tym roku zjedzona została kaczka Nr. 100.000 i na uroczystość tą zaproszono cały szereg osób z najlepszego paryskiego towarzystwa.

Sport we Francji



Lekcja boksu we francuskiej szkole średniej.

Okres letniskowy już się rozpoczął!

Pierwsza fala urlopowiczów odpłynęła już na wieś

Łód, 27 maja.

Sezon letniskowy rozpoczyna się już na dobre. Bardzo wiele rodzin łódzkich opuściło już mury miasta, przenosząc się na łono natury.

Jadą już, jadą wozy drabiniaste, naładowane sprzętami, naczyniami i z tradycyjną służącą, pilnującą rzeczy na samym wierzchołku szafy lub komody.

Od piętnastego maja rozpoczął się już

okres urlopowy,

zaczęła więc napływać pierwsza fala gości do podmiejskich pensjonatów.

Ceny w pensjonatach są zniżone na pierwszy okres, z czego korzystają mniej zamożni w gotówke urlopowicze i wypoczywają tanim kosztem.

Na letniskach odbywa się gorączkowe szukanie mieszkań.

Nie zdąży jeszcz pasażer zejść z pociągu na stacji podmiejskiej a już obstępuje go dokoła chmara pośredników, wykrzykując:

— Mieszkanko dla szanownego pana?... Mam cudowne mieszkanko!.. Pałacyk powiadam panu!...

— Dam panu za bezcen pokoik z kuchenką jak cacko... — przerywa mu drugi.

— Chodź pan, chodź pan... — łapie za rękaw trzeci pośrednik. — Dwa kroki stąd... Śliczny pokoik... W lesie... Z ogrodem... Z plażą.. Z rzeką...

Na dworcu wszystko wygląda pięknie, szczególnie gdy opisem wsi i jej rozkoszy zajmują się pośrednicy mieszkaniowi.

Gorzej jest, gdy człowiek styka się z rzeczywistością.

Zamiast pałacyka widzi **brudną komórkę,** zamiast rzeki — **mętny staw,** zamiast lasu — **kilka drzewek i pełno zeszłorocznych śmieci...**

No, ale cóż ma począć zahukany łodzianin, gdy lato za pasem?... (—).

Magnat w więzieniu

za odmowę składania zeznań pod przysięgą

Numer 10520! Tak się nazywa obecnie wielki magnat naftowy,



HARRY SINCLAIR

którego majątek przekrasza 100 miljonów dolarów, a który znalazł się obecnie za kratkami więzienia amerykańskiego.

Już w 22 minuty po wejściu do gmachu więzienia nie nazywał się Sinclair, posiadł numer 10520, odziano go w garderobę więzienną i odesłano do przeznaczonej dlań celi.

Był to jedyny człowiek, który padł ofiarą wielkiego skandalu naftowego, ciągnącego się w St. Zjednoczonych już przeszło pół roku. Dostał się on do więzienia jednak nie dlatego, że przekroczył przepisy, dotyczące przekupywania wysokich urzędników, jedynie zaś za to, że odmówił składania zeznań pod przysięgą, przed parlamentarną komisją śledczą.

Skazano go na trzy miesiące więzienia. Kara ta oszczędziła jemu samemu i wielu innym nafciarzom amerykańskim, jak Dohemy, Fall, Daugherty i innym wiele lat ciężkiego więzienia. Napewno bowiem jego zeznania pod przysięgą wypadłyby dla wszystkich bardzo niekorzystnie. Z drugiej strony trzy miesiące więzienia unieszkodliwiły zupełnie Sinclaira, jako współzawodnika.

Sinclair był bardzo niebezpieczny dla Rockefellera wtedy, gdy majątek jego obliczano na pół miljarda dolarów. Nawet i 100 miljonów, które mu zostały jeszcze po wybuchu skandalu naftowego mogłyby w dalszym ciągu stanowić poważne niebezpieczeństwo dla amerykańskiego króla nafty, gdyby... nie nr. 10520 Są one teraz zupełnie bez znaczenia. Po trzech miesiącach bowiem więzienie opuści człowiek prywatny. Będzie on w dalszym ciągu bogaty, Ameryka jednak stała się o jednego magnata naftowego biedniejsza.

TEATR KAMERALNY.

Ostatni występ Al. Węgierki w „Poławiaczu cineni"

Dziś, poniedziałek, bezwzględnie po raz ostatni „Poławiacz cieni".

„Gorączka nafty"

Wesoła komedja amerykańska „Gorączka nafty" z M. Zniczem w roli głównej grana będzie od jutra w Teatrze Kameralnym.

Z świetle kinkietów

Obłęd szowinistyczny niemców

Napad na mistrza Paderewskiego

Berliński dziennik „Lokal - Anzeiger" wystąpił przedwczoraj przeciw zarządzeniu radjo-stacji, berlińskiej w sprawie transmisji z Warszawy, zawierającej fantazje Paderewskiego.

„Lokal-Anzeiger" oświadcza, że szerzenie utworów nienawidzącego Niemców b. premjera polskiego Paderewskiego, zapowiadane po francusku i po polsku dla Berlina, jest niedopuszczalne...

Wystąpienie to należy, oczywiście przypisać pewnemu obłędowi, jaki opanował szowinistów niemieckich w związku z bandyckim napadem na artystów polskich w Opolu.

Tania dzierżawa teatru

Magistrat warszawski w roli mecenasa

Tanio... bo tanio — oddaje magistrat Warszawy w dzierżawę władzom wojskowym gmach teatru praskiego...

W tych dniach ma być podpisana umowa między obiema stronami, mocą której stolica wydzierżawia władzom wojskowym teatr na Pradze na lat sześć za opłatą... jednego złotego rocznie... Wzamian zastrzega sobie magistrat jedynie, że wydzierżawiony wojsku gmach może służyć tylko jako ośrodek kulturalno - oświatowy dla żołnierzy bez celów dochodowych i nie może być odstąpiony w całości ani żadnej części osobom trzecim.

Chciwość amerykańskiej autorki

Głośna autorka amerykańska Anna Nichols, która — jak już w swoim czasie donosiliśmy w „Expressie" — zarobiła na swej komedji „Abies Irish Rose", okrągłe 5 miljonów dolarów, uważała widocznie, że to nie jest dosyć... Bo oto— gdy przed kilku miesiącami wytwórnia „Universal Pictures Corporation" puściła w świat film p.t. „Cohnowie i Kelleyowie", pani Nichols w tej komedji filmowej widziała plagjat swej komedji i zaskarżyła o olbrzymie odszkodowanie.

Skarga została odrzucona, a sędzia w motywach wyroku zaznaczył, że nie może być mowy o plagjacie, ponieważ zasadnicza idea utworu „Abies rish Rose" nie jest wcale oryginalna, lecz stanowi znany komunał. Gdyby pani Nichols nie była tak łasą na pieniądze, oszczędziłaby sobie tej ostrej krytyki swego arcydzieła...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Rosyjski Teatr Stanisławskiego w Łodzi

Począwszy od poniedziałku dnia 27 b. m. da w Teatrze Miejskim pięć przedstawień t. z. praska grupa słynnego moskiewskiego Teatru Stanisławskiego (Teatr Artystyczny), występująca obecnie z wielkiem powodzeniem w stolicy. Repertuar zapowiada: w poniedziałek, dnia 27 „Bieda nie hańbi" — Ostrowskiego, wtorek „Na dnie" — Gorkiego, środa „Wiśniowy sad" — Czechowa, czwartek „Wieś Stiepańczykowo" — A Dostojewskiego (w inscenizacji Niemirowicza-Daczenki), oraz w piątek dnia 31 „Ożenek" — Gogola.

Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie zamawiań Teatru Miejskiego.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła".

Bilety na wymienione przedstawienia są do nabycia w cukierni Gostomskiego.

Nienia powszechnego dobrobytu w Ameryce

Ciekawa statystyka senatora Neya

Rozpowszechnionemu szczególnie w Europie przeświadczeniu o powszechnym, jakoby, dobrobycie w Stanach Zjednoczonych w sposób dobitny zaprzecza opublikowany w szeregu pism amerykańskich artykuł senatora Ney z North Dakota pod wymownym tytułem „dokąd zmierzamy?" Autor artykułu twierdzi, że dobrobyt jest udziałem znacznej wprawdzie części ludności Stanów Zjednoczonych, lecz że twierdzenie o erze powszechnego dobrobytu jest zwykłą blagą.

Na potwierdzenie przytacza Ney następujące fakty: 64 procent robotników zatrudnionych w kopalniach i fabrykach zarabia mniej niż 750 dolarów rocznie, a prawie jedna trzecia robotników mniej niż 500 dolarów rocznie, 30 proc. rodzin robotniczych musi utrzymywać sublokatorów lub stołowników, a w jednem z wielkich miast co dwunasty mieszkaniec chowany jest na cmentarzu nędzarzy na koszt miasta, albo też zwłoki jego oddawane są do prosektorjum dla doświadczeń.

Zaledwie 40 proc. robotników mieszka we własnych domach, 75 proc. domów mieszkalnych w Stanach Zjednoczonych jest obdłużonych.

Dola farmerów również nie jest lepsza od doli robotników fabrycznych; gdy w roku 1880 było w Stanach Zjednoczonych tylko 25 proc. rolników-dzierżawców, obecnie liczba ich wzrosła powyżej 60 proc. i stale się zwiększa.

Tak w świetle danych statystycznych wygląda osławiony dobrobyt amerykański: jak wszędzie tak i w Stanach Zjednoczonych są bogaci lecz również i biedni.

Biurokratyzm sowiecki

7 tys. spraw bieżących leży w archiwum bez ruchu

W związku z rozpoczynającą się w Z.SS.R. „czystką" urzędów sowieckich pisma komunistyczne przytaczają szereg ciekawych faktów o biurokratyzmie, który wszechwładnie panuje w Sowietach, przybierając czasami formy wprost anegdotyczne.

Komisarjat oświaty Ukrainy Sowieckiej wydał do podległych mu instytucji ankietę, zawierającą 5.420 zapytań! Urząd Skarbowy w Charkowie wydał asygnatę na sumę: jedna kopiejka! Asygnatę tę podpisało trzech odpowiedzialnych urzędników; dla otrzymania zaś tej „potężnej" sumy był specjalnie wydelegowany do banku kasjer.

Charakterystycznem jest, że podczas gdy urzędy sowieckie bawią się w biurokratyzm, tracąc na to czas i absorbują urzędników, sprawy pilne długo czekają na załatwienie. W tym że urzędzie skarbowym w Charkowie rewizja ujawniła około 7.000 spraw leżących już drugi rok w archiwum bez ruchu.

Tak załatwiają interesantów w państwie „dyktatury proletarjackiej".

Wesoła historja z Petrone

Petrone, reprezentacyjny gracz Urugwaju, słynny olimpijczyk, miał według wiadomości argentyńskich dzienników przybyć do Argentyny wraz z jednym z mniejszych klubów urugwajskich, który został zakontraktowany na jeden międzynarodowy mecz.

W Argentynie czyniono przygotowania, celem godnego przyjęcia Petrone'a, ale ogromnie się rozczarowano, gdyż zamiast słynnego olimpijczyka przyjechał niejaki Carbone. A więc zmieniono tylko kilka liter w nazwisku.

Julian Zabiński. (Jerzy Bolski)

Gałganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

28)

W przekonaniu tym utwierdziły władze śledcze zeznania następnego dobrowolnego świadka Grebicha.

Był to świadek, który przekonał sędziego śledczego, iż Bogacki jest nietylko zbrodniarzem, lecz nawet mordercą ogromnie wyrafinowanym i działającym z premedytacją.

Grebich „czuł żal" do Bogackiego za to, że odmówił jego prośbie w sprawie sprolongowania weksli. Przez tę odmowę stracił bardzo wiele, gdy więc nadarzyła się okazja zemsty, skorzystał z niej skwapliwie.. Zresztą spotkał w niedzielę Bogackiego w „Grand-Cafe" rozmawiał z nim krótko, ale z rozmowy tej wyniósł już wtedy wrażenie, że Bogacki coś musi mieć na sumieniu.

Grebich zgłosił się do sędziego śledczego i rzekł:

— Znam Bogackiego oddawna i mogę o nim wiele powiedzieć zarówno złego jak i dobrego...

Sędzia śledczy wziął ołówek i papier poczem rzekł:

— No, słucham pana, słucham...

— Prowadzę z nim oddawna interesy...

— Jak mu się ostatnio powodziło?..

— Źle...

— Wie pan napewno?...

— Tak.. Zazwyczaj miałem u niego długi kredyt, ostatnio musiałem płacić gotówką... Pozatem Bogacki ostatnio stracił bardzo wiele z prywatnego majątku...

— Dlaczego?...

— Tego już nie wiem... Różnie mówią... Podobno kobieta jest wmieszana w tę sprawę....

— Jaka kobieta?...

— Jakaś artystka...

— Kiedy pan widział ostatnio Bogackiego?

— W niedzielę...

— A więc tego dnia, gdy Sztyfter znikł?...

— Tak... Wtedy o tem nic nie wiedziałem....

— Gdzieście się spotkali i o której godzinie?...

— To było w niedzielę... Wieczorem. Była może ósma... Siedziałem sam przy oknie w „Grand-Cafe"... Widziałem jak wszedł... Nie zdjął nawet palta.. Przeszedł przez salę, lecz nigdzie się prawdopodobnie nie zatrzymał, gdyż po chwili wrócił... Dopiero teraz przy wyjściu zauważył mnie... Podszedł do mnie.. Był jakiś dziwny...

— Co znaczy „dziwny?"...

— No, taki jakoś... Mówił o czemś, myślał o czemś innem... Był zamyślony...

— Po czem pan poznał, że Bogacki nie myślał o tem, o czem mówi?...

— Musiałem powtarzać kilka razy to samo pytanie zanim mnie zrozumiał... Zdziwiło mnie to, i zwróciłem mu na to uwagę...

— W jaki sposób?...

— Powiadam do niego: „Pan jest jakoś dzisiaj zmieszany, panie Bogacki... Czy miał pan jakieś zmartwienie?... — zapytałem.

— No, a co on panu na to odpowiedział?...

— Spojrzał na mnie badawczo i dał wymijającą odpowiedź...

— Jaką?... To bardzo ważne...

— Nie przypominam sobie dokładnie, panie sędzio.. Zdaje się, że powiedział: „To są moje sprawy"... Tak, powiedział że „to są moje sprawy prywatne" — teraz sobie przypominam...

— Tak powiedział napewno?...

— Tak, napewno.. Przypomniało mi się... A potem zapytał nagle, czy nie czytałem „Expressu"...

— No, no?...

— Odpowiedziałem mu, że czytałem. A on na to: „Czy nie czytał pan w „Expressie" o jakimś wypadku?"... Akurat tego dnia zdarzyło się na Brzezińskiej jakieś morderstwo, więc mu tak bez namysłu odpowiedziałem: „Owszem czytałem o tym morderstwie"..

— No?... — niecierpliwił się sędzia.

— W tej chwili Bogacki zbladł...

— Czy to się panu teraz wydaje, że on zbladł, czy wtedy zwrócił pan na to uwagę?...

— Wtedy, wtedy, panie sędzio... A jakże, wtedy... Gdy tylko powiedziałem, zaraz zbladł.. O mało się nie zerwał z miejsca i pyta: „Morderstwo?... Gdzie?.. Kto?"... Pamiętam dobrze... A ja mu odpowiadam: „Na Brzezińskiej"... Dopiero się uspokoił... Ale mnie to tknęło. Więc go pytam: „Przepraszam, a co pan myślał?"... On spojrzał na mnie nieufnym wzrokiem i odparł: „Nie, wie pan... Czasy dziś są takie niepewne — powiada — Ale już późno"... I uciekł...

— I więcej go już pan nie widział?...

— Nie... Jeszcze z półgodzinki zostałem w kawiarni i wróciłem do domu...

Nastała cisza. Sędzia wodził ołówkiem po papierze i zastanawiał się co chwilę.

— No, dobrze... — rzekł po chwili. — Może zechce pan jeszcze odpowiedzieć na jedno pytanie... Jakiego rodzaju stosunki handlowe łączyły pana z Bogackim?

Grebich spojrzał na sędziego.

— No, zwykłe... niby... kupowałem u niego różne części samochodowe... Żyliśmy w wielkiej przyjaźni... Nie mieliśmy żadnych powodów do wzajemnej nienawiści...

Na tem zakończyło się przesłuchiwanie Grebicha.

Świadek ten przypieczętował decyzję sędziego w sprawie zatrzymania Bogackiego w więzieniu aż do sprawy sądowej.

ROZDZIAŁ VI.

Tajemniczy Dżems

Nazajutrz po aresztowaniu Bogackiego do okienka, przy którym przyjmowano depesze w głównym urzędzie pocztowo - telegraficznym w Łodzi podszedł pewien elegancko odziany jegomość i wręczył urzędniczce depeszę treści następującej:

— „Nie mogę przyjechać. Przyjedź do Warszawy. Czekam Andrzej".

Depesza zaadresowana była na imię i nazwisko Mary Lu, zamieszkałej w Paryżu.

(D.c.n.).

SPORT

Wyniki spotkań
ligowych w kraju

WARSZAWA: Legja — I. F. C. 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Legji nad I. F. C., która wystąpiła w osłabionym składzie bez Geislera i Heidenreicha. Bramki dla Legji zdobyli. Ciszewski i Hanke. Sędziował p. Nawrocki z Poznania.

KRAKÓW: Wisła — Polonja 4:2 (2:1). Pierwszą bramkę zdobywa Polonja przez Szczepania. Reyman i do pauzy Adamek zyskuje prowadzenie dla Wisły. Po przerwie wyrównuje Suchocki, lecz Polonja upada na siłach i Wisła zdobywa 2 bramki przez Kowalskiego i Reymana. Sędzia p. Dudryk ze Lwowa.

LWÓW: Pogoń — Czarni 2:0 (1:0). Derby lwowskie zakończyły się zasłużenie zwycięstwem Pogoni, dla której bramki zdobyli: Kuchar i Mauer. Sędzia p. Mallow. 6 tysięcy widzów.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie w Helenowie
z udziałem elity kolarstwa niemieckiego i polskiego

W nadchodzący czwartek dnia 30 maja organizuje S. S. „Union", drugie w bieżącym sezonie wielkie międzynarodowe zawody kolarskie na torze w Helenowie, z udziałem kolarzy, którzy startowali ubiegłej niedzieli oraz dwuch innych. Zobaczymy więc zwycięską parę Atillę Gangla i E. Lindnera, mistrza Niemiec — Fritza Fliegla, mistrza Nadrenji i Kolonji — Herberta Johova, mistrza niemieckiego Śląska — W. Hoffmana i mistrza Wrocławia — W. Hallera.

Do współzawodnictwa z tą szóstką znakomitych kolarzy niemieckich staje elita kolarstwa łódzkiego, z Arturem Puszem znajdującym się obecnie w znakomitej formie, najlepszym sprinterem województwa łódzkiego Koszutskim z Kalisza, najlepszym dystansowcem miejscowym Kłosowiczem, b. mistrzem Polski Szmidtem, olimpijczykiem Zybertem na czele.

Komisja sportowa „Unionu" przystąpiła do opracowania interesującego programu.

Jak się dowiadujemy, przewidziany jest bieg parami na wzór sześciodniowych wyścigów na przestrzeni 100 okrążeń toru, biegi sprinterowskie, mecze i bieg o rozlosowanie roweru.

Przypuszczalnie, wyścigi czwartkowe będą ewenementem sezonu, na starcie bowiem najwyższa amatorska klasa kolarska.

Ł. K. S. i Wisła
walczą o prowadzenie

Szczegółowa tabela rozgrywek ligowych po wczorajszej niedzieli przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Ptk.	St. br.
1) Ł. K. S.	7	17	13:6
2) Wisła	7	12	25:14
3) Garbarnia	7	8	19:14
4) Legja	7	8	11:10
5) Ruch	5	7	9:4
6) I. F. C.	5	6	4:4
7) Warta	7	6	15:15
8) Czarni	4	4	12:11
9) Cracovia	7	4	9:11
10) Pogoń	5	4	7:10
11) Warszawianka	5	4	6:10
12) Polonja	8	3	13:23
13) Turyści	5	4	7:10

Ł. K. S. — Cracovia 2:1 (1:1)
Krakowscy mistrze footbalu nie przypadli do gustu publiczności łódzkiej

Po ostatnim meczu ligowym ŁKS. — Garbarnia, wczorajsze spotkanie ligowe czerwonych z Cracovią nie mogło przypaść do gustu łódzkiej publice sportowej

Cracovia nie ma stanowczo szczęścia do Łodzi, pomijając bowiem fakt, że nie wygrała jeszcze w naszem mieście żadnego spotkania mistrzowskiego,

Nie pomogła obecność w drużynie krakowskiej

Kałuży, ani Kozoka.

W zespole gości gra stanowczo nie kleiła się zwłaszcza w linji ataku.

Kałuża poza kilkoma ładnemi wysunięciami nic specjalnego nie pokazał. Raziła u niego gra wyłącznie lewą stroną ataku. Rusinek, ani Kubiński dosłownie nie dostali Kałuży ani jednej piłki.

Słaby był również Szperling na lewem skrzydle, który w ciągu całego meczu oddał zaledwie kilka centr.

Nie o wiele lepiej popisywał się Kubiński na prawem skrzydle, zaś Rusinek na prawym łączniku był wogóle najsłabszym graczem w napadzie gości.

Gracz ten na łączniku absolutnie nie nadaje się, tymbardziej, że nie potrafi do stosować się do przyziemnej gry. Jedynym pełnowartościowym napastnikiem był Kozok II, świeży nabytek Cracovii, obecnie dusza i motor drużyny krakowskiej.

Pomoc Cracovii naogół wywiązała się ze swego zadania należycie, a Chruściński na środku był chwilami wspaniały. Obronie gości nie można również nic zarzucić, grała z dużem poświęceniem ,ratując w najkrytyczinejszych momentach.

Bramkarz miał mało do roboty. Za przepuszczenie dwóch bramek winy żadnej nie ponosi.

Naogół jak już zaznaczyliśmy Cracovia poza kilkoma „majstersztykami" Kozoka nic ładnego nie pokazała, walcząc jedynie niezwykle ambitnie od początku do końca spotkania.

ŁKS. nie miał również dobrego dnia i zwyciężył zupełnie przypadkowo w momencie gdy się nikt tego nie spodziewał zwycięska bramka z dalekiej odległości wpadła do siatki gości.

Niektórzy zawodnicy przechodzą obecnie wyraźny spadek formy. Zaliczyć do nich należy

Króla, Durkę i Gałeckiego.

Natomiast niezwykłą poprawę z meczu na mecz wykazują **Jasiński Kubiak i Jańczyk.**

Zawodnicy ci brylantowali w dniu wczorajszym, zwłaszcza Jasiński na którego jakby przyrósł do Kubińskiego i Rusinka i nie dopuszczał tych zawodników wogóle do głosu.

Trzmiela naogół dostosował się do gry współkolegów i dawał sobie radę z Rusinkiem.

W ataku ŁKS. brylantował tym razem Jańczyk, niezmordowany przez cały czas gry, inicjatorom niezliczonej ilości ataków.

Reszta napastników nie wyłączając Króla słaba, aczkolwiek Sowiak pewniejszy niż na dotychczasowych meczach. Z obrońców Cyll stanowczo lepszy od Gałeckiego.

Mila w bramce interwenjował kilkakrotnie z powodzeniem.

Przed sędzią p. Adamowskim z Poznania stają zespoły do walki w następujących składach:

Cracovia: Szumiec, Lasota, Zastawnik II, Ptak, Chruściński, Masiak, Kubiński, Rusinek, Kałuża, Kozok II, Szperling.

ŁKS.: Mila, Cyll, Gałecki, Trzmiela, Kubiak, Jasiński, Durka, Sowiak, Króď, Jańczyk, **Śledź II.**

W pierwszych minutach nieznaczna przewaga ŁKS-u. Sowiak strzela raz w ręce bramkarza drugi raz w słupek. Gra chaotyczna.

Oba zespoły nie wysilają się zbytnio. Sędzia mylnemi rozstrzygnięciami i nieuwagą psuje charakter gry, dopuszczając do ostrej gry.

W 16-ej minucie Cyll przy zderzeniu się z Kozokiem dotyka piłki ręką, sędzia myli się i dyktuje rzut wolny przeciwko Cracovji.

Piłkę dostaje Król i z odległości kilku kroków pod bramką wysuwa obok nadlatującego bramkarza Jańczykowi, który zdobywa bramkę.

Bramka ta nie deprymuje Cracovji, która przypuszcza szereg groźnych ataków i w 25 minucie Kozok świetnemi trickami mija trzech przeciwników i ładnie plasuje w róg. Wynik 1:1 utrzymuje się do pauzy.

Po zmianie stron Cracovia ma więcej z gry. Mila kilkakrotnie broni z niezwykłym poświęceniem.

Nadspodziewanie jednak w 20 minucie piłkę otrzymuje Sowiak i z odległości conajmniej 20 kroków strzela w róg. Bramka była niemożliwa do obrony. Cracovia nie traci rezonu, przypuszcza cały szereg groźnych ataków, lecz nie jest w stanie wyrównać. W ostatnich minutach gra staje się brutalna i jeden z obrońców Cracovji zostaje zniesiony z boiska. Mimo wysiłków Cracovji wynik nie ulega zmianie. Sędzia p. Adamowski został chyba omyłkowo zakwalifikowany na sędziego ligowego.

Swoimi mylnemi rozstrzygnięciami i kompletną nieudolnością wywołał niezadowolenie zarówno wśród graczy jak i widzów.

Wczorajsze wyścigi szosowe
Ł. T. K. na Krzywiu pod Zgierzem

W niedzielę popularny w Łodzi klub kolarski Ł. T. K. zakończył swój obchód jubileuszowy, wyścigami kolarskiemi na szosie za Zgierzem.

Wyścigi były zorganizowane wzorowo i pod każdym względem się udały.

Bieg propagandowy dla młodzieży, który miał na celu popularyzowanie wśród młodzieży sportu kolarskiego, wywołał dość duże zainteresowanie. Dla zwycięzców przeznaczono 4 nagrody i 6 żetonów pamiątkowych.

Startowało 28 zawodników. Zasadniczo do mety przybył pierwszy Sobolewski (Świt), lecz z powodu protestu wszystkich zawodników, ponieważ zwycięzca był prowadzony przez osobę obcą, otrzymał on dziesiąte miejsce.

Pierwsze przypadło w udziale Lisiakowi (niest.), drugie — Kagankiewicz (Resursa), trzecie Dresler (Siła).

Następnie odbył się bieg główny na dystansie 50 klm.

Zapisało się 30 zawodników, wśród nich znani łódzcy kolarze.

Nieoczekiwanie do mety przybył pierwszy Bek (Ł.R.S.) młody jeździec w czasie 1 g. 44 m. 49 s. Drugim był Jeniec (Ł.T.K.) również b. młody jeździec, który wszystkich zadziwił wspaniała formą Trzeci Tyliński (Kr. Ender).

Bieg ten dał pole do popisu młodym, jeszcze nieznanym jeźdźcom, którzy rokują wielką przyszłość.

Na zakończenie odbył się bieg turystyczny na przestrzeni 25 klm.

Do startu stanęło 27 zawodników.

Pierwszy przybył do mety w b. dobrej formie Eug. Orzechowski, wyprzedzając pozostałych zawodników o 1 i pół kilometra. Czas 52 m. Drugi Petrul (Radogoszcz), trzeci Witelson (Barkochba).

Bezpośrednio po zakończeniu wyścigów nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom przy hucznych oklaskach licznie zebranych kolarzy.

Udział Mili
w reprezentacji wątpliwy

Jak się dowiadujemy, udział wyznaczonego do reprezentacji Polski na mecz międzypaństwowy z Wegrami, w dniu 2 czerwca w Poznaniu, bramkarza Ł. K. S-u Mili jest wątpliwy.

Mila, dnia następnego (3 czerwca) zdaje egzamin maturalny i z tego powodu nie może być czynnym na wyznaczonei pozycji.

Spotkania o mistrzostwo
w klasie A

Orkan — Ł. K. S. Ib 2:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. Gra słaba obustronnie. Bramki dla Orkanu zdobyli: Owczarek i Miller, dla Ł. K. S-u — Feja. Sędzia p. Hakowski.

Orkan II — Ł. K. S. II 1:5. Przedmecz rezerwy. Zasłużone zwycięstwo Ł. K. S-u.

Hakoah — Burza 3:1 (0:1). Spotkanie o mistrzostwo klasy A. Bramki dla Hakoahu zdobyli: Kreitzer, Młynarski i Steinbok, dla Burzy — Lauer. Sędzia p. Andrzejak.

Hakoah II — Burza II 5:2 (2:1). Przedmecz rezerwy. Zasłużony sukces Hakoahu.

Hakoah III — Ł. K. S. III 1:0 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy C. Bramkę dla Hakoahu zdobył Edelbaum. Sędzia p. Szer.

W. K. S. — Sokół 1:1 (0:1). Zawody o mistrzostwo klasy A. Słaba gra zespołu wojskowego, który wyrównał dopiero w ostanich minutach gry. Sędzia p Lange.

Zmiany w składzie
reprezentacji Polski

Jak się dowiadujemy, w składzie reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz międzypaństwowy z Węgrami w dniu 2 czerwca w Poznaniu, zajdą jeszcze zmiany, i to prawdopodobnie na wszystkich linjach.

Kapitan związkowy P. Z. P. N-u mjr. Loth poweźmie decyzję ostatnia w dniu iutrzejszym.

Warta zwycięża
z Gedanją w Poznaniu

Poznańska Warta pokonała w dniu wczorajszym polską drużynę w Gdańsku Godanję w stosunku 2:1 (0:1). Bramki dla Warty zdobyli: Przybysz obie. Dla Godanji samobójcza ze strzału Śmiglaka.

105-io kilometrowy
wyścig w Warszawie

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie bieg kolarski na 105 klm. „Expressu Porannego". Pierwsze miejsce zajął Wiesznicki (A. K. S.), drugi — Stefański. Z łodzian pierwszy Morga, który zajął ósme miejsce: Kłosowicz na 11 miejscu natomiast Więcek na 17 miejscu.

Pietkiewicz zwycięzcą
w biegu na przełaj

W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu bieg na przełaj „Kurjera Poznańskiego" na 4.200 mtr. Zwyciężył Petkiewicz (Warszawianka) w czasie 14,2.

Związek piłki nożnej zwraca się z apelem do czołowych klubów piłkarskich aby zachecały swych poważniejszych członków do zdawania egzaminów sędziowskich i powiększenia kadr kolegjów sedziowskich.

Ostatnia minuta.

Francuski minister

przyjeżdża do Polski.

Warszawa, 27 maja.

Jak się dowiaduję z miarodajnego źródła, w połowie czerwca przybywa Polski minister przemysłu i handlu republiki francuskiej, Bonfous.

Minister Bonfous będzie pierwszym członkiem rządu francuskiego, który przybywa do Polski od chwili niepodległości.

Prowizoryczny program przyjęcia przewiduje zatrzymanie się ministra francuskiego na P. W. K. w Poznaniu, tam też będzie on powitany przez ministrów spraw zagranicznych Zaleskiego, przemysłu i handlu Kwiatkowskiego.

Z Poznania min. Bonfous uda się do Warszawy, gdzie będzie przyjęty na audjencji przez Prezydenta Rzplitej. Po zatem przewidziana jest podróż na Górny Śląsk dla zwiedzenia ośrodków przemysłowych i do Krakowa, celem zwiedzenia Wawelu.

Jak się dowiaduję dalej, w toku pobytu ministra Bonfous'a w Polsce, mają się odbyć konferencje w kierunku zaciśnienia stosunków handlowych polsko francuskich.

Polska płaci sumiennie

swe zobowiązania zagraniczne.

Warszawa 27 maja.

Z tytułu umorzenia długów i procentów spłacił rząd w kwietniu:

6 proc. pożyczkę dolarową z 1920 r. 5.195.153 zł., 7 proc. pożyczkę włoską z 1914 r. 8.672.294 zł., 8 proc. pożyczkę dolarową 1925 r. (dillonowską) 2.893.187 zł., 7 proc. pożyczkę stabilizacyjną 1927 r. 5.701.723 zł.

Ponadto z tytułu skonsolidowanego długu wobec Włoch 534.855 zł. firmie Baldwin Locomotiw Work 1.343.109 zł., wreszcie za dług likwidacyjny poaustrjacki 1.443.089.

Tureckie feministki

przeciw prawom wyborczym kobiet.

Konstantynopol, 27 maja

Wkrótce odbyć się mają w Turcji wybory do rad gminnych. Ustawa wyborcza przewiduje czynne i bierne prawo wyborcze dla kobiet. Organizacje feministyczne oświadczają się przeciwko przyznaniu tego prawa kobietom tureckim z uwagi na to, iż nie posiadają one jeszcze dostatecznego przygotowania politycznego. Wybitna przywódczyni w walce o wolność p. Fatime Mehmed oświadczyła że kobiety powstrzymają się zasadniczo od głosowania.

Wykrycie spisku

komunistycznego w Besarabji

Bukareszt, 27 maja.

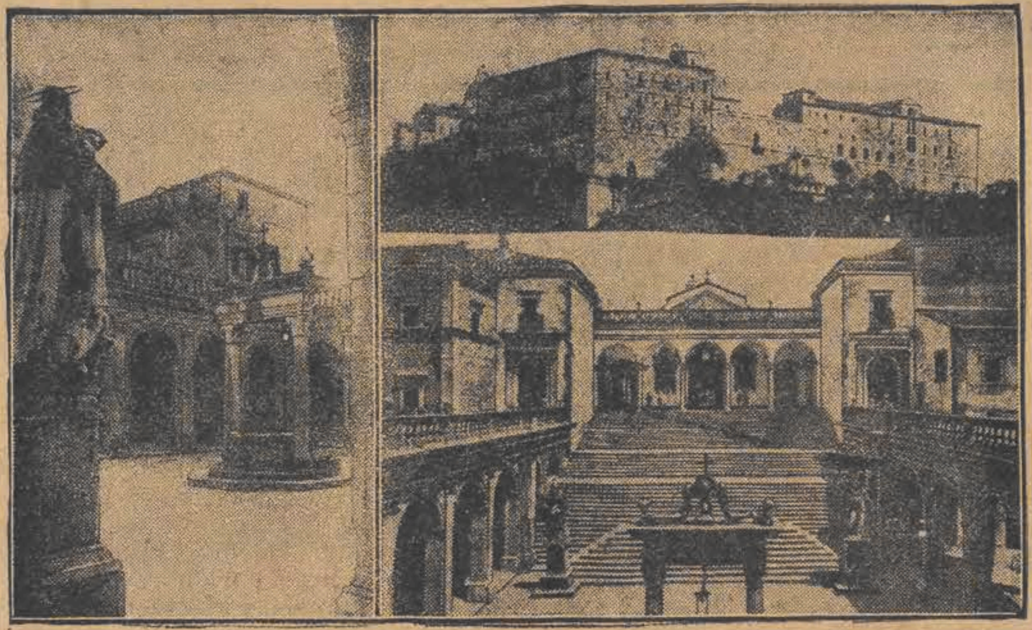
Wielką sensację w całym kraju wywołała wiadomość o wykryciu spisku komunistycznego w Besarabji. Spisek jest dziełem agentów sowieckich i miał na celu zorganizowanie wielkiej akcji sabotażowej, która już nawet została rozpoczęta.

Jak słychać, w związku z tą aferą została aresztowana pewna bardzo znana osobistość z Kiszyniewa, której nazwisko jest trzymane w tajemnicy.

Dyżury aptek.

Sr-ów Wojcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i J. Cymera (Wólczańska 37), Sr-ów Leinweber (Pl. Wolności 2), Sr-ów Hartmana (Młynarska 1), J. Kabana (Aleksandrowska 81).

Jubileusz klasztoru Benedyktynów



Jak wiadomo — słynny klasztor benedyktynów w Monte Cassino we Włoszech obchodzi w tym roku 1400-lecie swego istnienia. Na powyższem zdjęciu: u góry — ogólny widok klasztoru; u dołu — paradne wejście;—z lewj strony—widok pięknego dziedzińca.

Z rozgrywek w rugby



Reprezentacja Medjolanu, która pobiła Paryż w rugby, w stosunku 5 : 3.

Niemiecki militaryzm



KRIEBEL,
pułkownik armji niemieckiej, powołany został przez rząd w Nankinie jako organizator armji chińskiej na miejsce zmarłego pułk. Bauera.

Komunista-burmistrzem Strassburga.



Jak wiadomo z depesz — burmistrzem w Strassburgu został komunista Hauber. Powyżej podajemy jego podobiznę.

Huraganowa burza

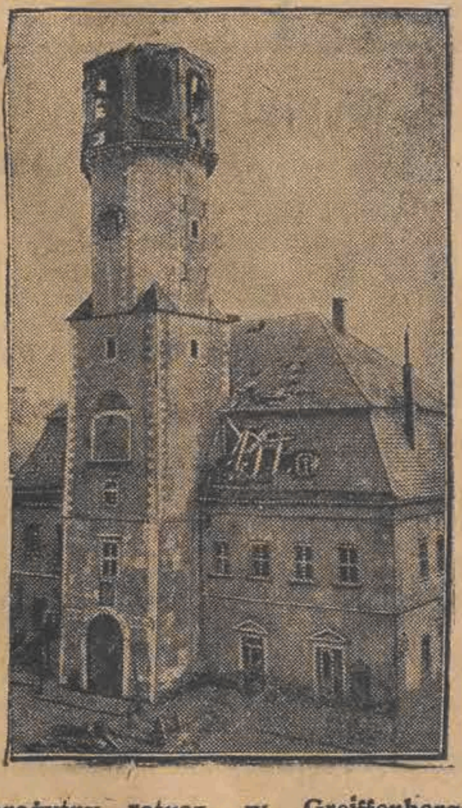
na Podhalem

Zakopane, 27 maja.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych przeszła nad Podhalem w okolicach Białego Dunajca i Bukowiny gwałtowna huraganowa ulewa, połączona z oberwaniem chmury. Huragan ten spowodował nagły niebywały wzrost stanu wody w potokach górskich, które w ciągu kilku chwil wystąpiły z koryt, zrywając nadbrzeżne połacie ziemi, oraz znosząc kilkanaście mostków i kładek. Żywioł ten poczynił znaczne szkody w nadbrzeżnym drzewostanie. M. in. wody zalały również jedno z nadbrzeżnych zabudowań gospodarskich.

W Zakopanem przepyszna pogoda.

Pożar ratusza w Greiffenbergu



Starożytny ratusz w Greiffenbergu (Śląsk) zniszczony został przez pożar. Na zdjęciu ratusz, którego zniszczona przez ogień wieża stanowiła piękny zabytek architektury z XVI stulecia.

Piękny podarek



Z okazji wizyty medjolańskiej opery „Scala" w Berlinie, ofiarował burmistrz Medjolanu stolicy Niemiec piękną srebrną tacę misternej roboty, która ma być symbolem przyjaźni obu miast na tle muzyki.

Czuły mąż



— Masz tyle paczek do noszenia — pozwól że ci będę nosił twój parasol...

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr odp., Piotrkowską 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.